TADEUSZ CHMIELEWSKI

ur. 1922; Unin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Marzec 1968, antysemityzm, Żydzi, zwalnianie Żydów z pracy

Marzec 1968 roku w Lublinie

Co ja widziałem? Był taki kwatermistrz całego garnizonu lubelskiego. Bodajże podpułkownik. Nie pamiętam jego nazwiska. Często był u nas, w wydziale budownictwa, na rozmowach. I on tegoż dnia też był na rozmowie, ale rozmów nie skończył, sprawy nie skończył. I przyszła informacja: w ciągu pięciu minut miał przekazać urzędowanie.

Był taki bardzo wpływowy człowiek, dyrektor wydziału kadr urzędu wojewódzkiego, zresztą przyzwoity człowiek, Szymon Wajnberg. Też natychmiast zwolniono go z pracy. Pamiętam taki długi jego artykuł. Samokrytyczny. On się sam kajał. Taka była zasada w Partii, że jak ktoś popełnił błędy, to Partia mu wybaczała, o ile przeprosił i się przyznał do błędu. To znaczy, przynajmniej była taka teoretyczna możliwość. No więc, pamiętam właśnie taki długi artykuł, jak on się tłumaczył ze swoich błędów. To pamiętam. A on, nawet jako ten szef kadr, to owszem, miał bardzo duże wpływy, dużą władzę miał. Ale poza tym, że na pewno informował co i jak, to on się raczej pozytywnie zapisał. Natomiast, bardzo źle mówiono o takim prezesie Najwyższej Izby Kontroli. Nazywał się Wajskopf. To o nim mówiono bardzo źle. Ale to mówiono. No, ja owszem, widywałem go. Rozpoznawałem. Przez jakiś czas mieliśmy biura w sąsiednich pokojach nawet, bo ja pracowałem wtedy w urzędzie wojewódzkim, w komisji planowania. A tu była lubelska delegatura NIK-u. Tak. To o nim mówiono bardzo źle. A ten Wajnberg, to był nie z tych, co szkodzili, ale został usunięty w wyniku tych wydarzeń. Oczywiście. W ogóle, Żydzi natychmiast tracili pracę. Natychmiast. Bo w pierwszych latach [po wojnie], Żydzi byli bardzo uprzywilejowani. A jak tylko przyszło od Stalina polecenie – bo tam z Arabami była wojna – no to się skończyło. I byli rzeczywiście wyrzucani z pracy natychmiast.

Ja nie wiem, czy Żydzi musieli [wtedy wyjechać z Polski]. Wyjeżdżali masowo. Ale jaki był mechanizm nacisków, to ja nie wiem. Z tym, że o ile wiem, to naciski były obustronne. Bo tu były zwolnienia z pracy. A organizacje żydowskie naciskały na emigrację do Izraela. To była znowu sprawa… Przecież pierwsza faza wysiedleń

Żydów z Niemiec, była robiona w porozumieniu z organizacjami żydowskimi, dla wzmocnienia emigracji do Izraela, to znaczy mówię o czasach jeszcze za Hitlera. Ja osobiście nie miałem znajomych wśród Żydów, których wyrzucano z pracy. Nie miałem. Ten znajomy mój jeden to był ten Wajnberg. To był rzeczywiście znajomy, ale też nie prywatnie. Urzędowo, służbowo. Ale innych nie znałem.

Data i miejsce nagrania	2005-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Dawid Dusiło
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"